Rok III. Katowice, Niedziela dnia 4-go Grudnia 1904 Nr. 279.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
5-go grudnia: Saby, Lucyusza.	godz. 7 minut 55	godz. 3 minut 45	5-go grudnia: Spitosława.

Mowa
posła Jana Brejskiego,

wygłoszona na posiedzeniu parlamentu przy obradach nad wnioskiem domagającym się rewizyi ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencyi.

Mości panowie! My Polacy oświadczamy także, że nic nie mamy przeciwko temu, aby projekty p. posła Patziga do prawa, dotyczącego nierzetelnej konkurencyi, przedłożone zostały związkowym rządom, jako materyał do rozpatrzenia.

Natomiast nie możemy się bez wszystkiego zgodzić na rezolucyę Rettricha, ponieważ wydaje nam się wątpliwem, czy każde późniejsze uzupełnienie (Nachschub) towarów przy wyprzedażach ogólnie jako karygodne uważać należy. Każdy kupiec przyznać musi, że jeżeli właśnie uczciwa wyprzedaż trwa czas dłuższy, nie podobno jest opłacić dzierżawy i podatków, bez uzupełnienia pojedyńczych towarów; sprzedażą resztek nie można opędzić kosztów interesu. Dla tego też nie byłoby słusznem każdego uzupełnienia bez wszystkiego zakazać.

Natomiast rezoluzya Gröbera i towarzyszy cieszy się zupełną naszą sympatyą. Handle, które dają towary na odpłatę. uważamy, my Polacy, za nieodzowne. Są klasy ludności, dla których niemożliwem jest zapłacenie towarów natychmiast gotówką i które zmuszone są nabywać je za spłatą ratami. Z powodu tego jest życzenia godnem, aby ciężkie warunki, które temu rodzajowi handlu przeszkadzają, zostały zniesione.

Dalej wyrażono w rezolucyi Gröbera życzenie, aby prawo o nierzetelnej konkurencyi rozszerzonem zostało. Pragniemy więc także, aby rozszerzenie to w tym sensie nastąpiło, aby i ta nierzetelna konkurencya mogła być zwalczaną i uniemożliwioną, którą pewne organa rządowe i pruska antypolska polityka uprawiają.

Konkurencya jest wtedy tylko zdrową, jeżeli na tem polega, iż kupiec stara się o ile możności najlepsze towary po najniższych cenach przy dobrej obsłudze kupującem dawać. Rządowe organa w Prusach dokładają jednakże największych starań, aby kupca zmusić, nietylko do tego, by towarów nie sprzedawał, ale jeszcze by zaparł się swych politycznych zapatrywań. W Prusach tego tylko kupca z urzędu się wspiera i temu tylko dopomaga się, który w politycznych sprawach staje na usługi rządu, kupców zaś, którzy wedle swego sumienia w politycznych sprawach postępują, państwo bojkotuje. Urzędnikom państwowym nakazuje się wprost, aby kupowali u kupców, których zapatrywania podobają się rządowi, a zakazano im nabywania towarów u kupców, którzy rządowi nie podobają się. Wielu urzędników organa policyjne wprost szpiegują, u kogo zakupna swe robią. Mógłbym przytoczyć przypadki, w których urzędnicy zamawiają towary przez telefon w rzetelnych polskich sklepach, ponieważ sami boją się wejść do handlu, by ich nie zadenuncyowano u przełożonej władzy. Takie postępowanie podlegać by powinno prawu o nierzetelnej konkurencyi.

Mości panowie, i w tem należy dalej upatrywać podniecanie do nierzetelnej konkurencyi, że przy udzielaniu konsensu zważa się na usposobienie polityczne petenta, a gospodarzom, którzy np. robotnikom polskim dają sale na zebrania, konsensa ogranicza się. Wydarzyło się w Toruniu, że burmistrz jednemu właścicielowi hotelu wprost powiedział: Jeżeli pan pragnie mieć konsens ponad godzinę 10 wieczorem, natenczas nie powinien pan dawać Polakom sali na zebrania. W Brück (?) w Westfalii rozporządziła policya, że każdemu gospodarzowi, który odda salę Polakom na zebrania, nie wolno korzystać z konsensu na dwie godziny przed zebraniem i dwie po zebraniu. Nie miałbym nic przeciwko temu, aby na zebraniach publicznych, na których mają być ważne polityczne sprawy rozstrząsane, używania alkoholiów zakazano ogólnie. Ale dopóki tutaj w gmachu naszego parlamentu mamy restauracyę, w której pokrzepiać się możemy wedle naszej chęci, nie życzyłbym sobie, aby robotnikom nie miało być wolno tego samego używać, ponieważ w takim razie my członkowie parlamentu i członkowie rady związkowej zdegradowalibyśmy się na uprzywilejowanych alkoholistów.

(Wesołość).

Mości panowie! Nie da się zaprzeczyć, że domy towarowe w wielu okolicach szkodliwemi są rzeczywiście dla małych kupców i rzemieślników, i życzyć sobie nie można, aby takie handle rząd popierał. My Polacy nie możemy się wprawdzie na to uskarżać, by rząd domy towarowe i stowarzyszenia spożywcze, o ile są przez Polaków założone, popierał. Przeciwnie, kolega mój Korfanty udzielił mi wiadomości, że w Bytomiu Stowarzyszenie spożywcze robotników policya wprost prześladuje. Policyant staje na środku ulicy, rewiduje ludzi, którzy z tego handlu wychodzą, zapisuje ich, a przez to napastuje ich niepotrzebnie. Prości ludzie uważają ztąd za niebezpieczne kupować w tem stowarzyszeniu, ponieważ policya zapisuje ich za to. Gorzej jeszcze stało się w Ueckendorf w Westfalii. Robotnicy polscy chcieli tam założyć stowarzyszenie spożywcze i w tym celu wręczyli statuta odnośnemu sądowi. Na to zarząd kopalni wkroczył, wydalił wszystkich robotników, którzy do stowarzyszenia tego przystąpili i ci musieli się wynieść, przez co i całe stowarzenie spożywcze upadło. Z drugiej stony popiera się wszystkie te stowarzyszenia, które rządowi są miłe, a w szczególności stowarzyszenia spożywcze urzędników. Te podtrzymuje się i popiera pod każdym względem, jak to już nieraz podnoszono.

Najgorzej pod tym względem dzieje się u nas na wschodzie. Tam zakłada szczególnie komisya kolonizacyjna domy towarowe, dla kupców w szczególności nadzwyczaj szkodliwe. Jadąc np. z Berlina do Torunia, widzimy nad całą koleją spichlerze rozmaitych Spółek, które popiera komisya kolonizacyjna. Również wiele innych domów towarowych w naszej prowincyi podtrzymuje jedynie komisya kolonizacyjna, a te rujnują nie tylko polskich, ale i niezawisłych, wolnych niemieckich kupców.

Tego nie powinno się znosić, a te właśnie państwowe domy towarowe powinny być przez prawo o nierzetelnej konkurencyi zabronione, bo obok nich wolny, niezależny kupiec istnieć nie może.

M. p., mówiąc o nierzetelnej konkurencyi. przychodzi przedewszystkiem na myśl ludzenie fałszywemi podaniami. Na mocy łudzenia tem fałszywem podaniem, że Polacy na wschodzie Niemców uciskają i wypierają, wchodzą tam w życie najrozmaitsze urządzenia, które uniemożliwiają Polakom ekonomiczny rozwój, a w szczególności nabywania ziemi. Jeżeli konkurencya ma pozostać uczciwą, nie należy przedewszystkiem fałszywem przedstawianiem rzeczy powodować uchwały praw. Komisya kolonizacyjna i całe prawo osadnicze powinny być na mocy przepisów o nierzetelnej konkurencyi zniesione.

(Bardzo słusznie! u Polaków. — Dzwonek marszałka).

Marszałek zwraca uwagę mówcy, że nie wolno mu praw, wydawanych w jednem z państw związkowych podciągać pod kategoryę nierzetelnej konkurencyi i powołuje mówcę do porządku.

Poseł **Brejski** mówi dalej:

Poddaję się powołaniu do porządku p. marszałka. Sądzę jednakże, że mogę tutaj wyrazić życzenie i żądanie, aby prawa, nad któremi tutaj obradujemy, ograniczały pewne urządzenia w państwach poszczególnych. Życzeniem mojem i moich towarzyszy frakcyjnych

(Bardzo słusznie! u Polaków)

jest, aby przez prawo, nad którem tutaj obradujemy, zapobiedz pruskiej polityce antypolskiej!

(Niepokój na prawicy.)

Zabiegi zresztą komisyi kolonizacyjnej są tego rodzaju, że z prawem o nierzetelnej konkurencyi, o ile ono ma być rozszerzonem, stoją w sprzeczności. I tak n. p. wyłudza ona z Polaków majątki, których jej sprzedać nie chcą, przez nisko upadłe indywidua, które polskich właścicieli okłamują i oszukują, twierdząc, że majątki te kupują dla siebie. Ludzie ci zapewniają słowem honoru, że kupcami są oni sami.

(Dzwonek marszałka.)

Marszałek zwraca uwagę mówcy, że odstępuje od rzeczy. Rozprawy toczą się obecnie jedynie o nierzetelnej konkurencyi, o domach towarowych i handlach na odpłatę, nie zaś o ogólnej polityce antypolskiej.

Posel **Bresjki** mówi dalej:

Mości panowie! Pragnąłem jedynie skonstatować, że dla Polaków nabycie ziemi staje się przez to niemożliwem, iż tych z Polaków, którzy sprzedać pragną, okłamują i oszukują. To nazywam ...

(Dzwonek marszałka.)

Marszałek zwraca mówcy uwagę, że pomimo napomnienia mówi dalej o ogólnej antypolskiej polityce. Powołuje go przeto do rzeczy samej.

Poseł **Brejski** mówi dalej:

Nie jestem więc w możności, m. p., zakończyć rozpoczętego zdania, ale sądzę, że zrozumieliście, co powiedzieć chciałem.

(Wielka wesołość!)

Nie byłoby mi zapewne również dozwolenem mówić o pewnym panu (?), który na wschodzie naszym nierzetelną konkurencyę wyhodował i wprost zorganizował. Mogę wyrazić jedynie ubolewanie moje, że tę nierzetelną konkurencyę pewne telegramy z Berlina podniecają i zachęcają.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Przez te telegramy poczucie monarchiczne ludu polskiego ...

(Dzwonek marszałka.)

Marszałek powołuje mówcę po raz drugi do rzeczy samej i zwraca uwagę jego na skutki powołania po raz trzeci.

Poseł **Brejski:** Chciałem jedynie dodać jeszcze,

(Wielka wesołość!)

że jeżeli prawo o nierzetelnej konkurencyi ma być rzeczywiście skutecznem, powinno być rozciągniętem na wszystkie pola. Jeżeli nierzetelna konkurencya niema się rozwielmożnić, natenczas przedewszystkiem przykład powinien przyjść z góry, nierzetelna konkurencya, tak jak ją scharakteryzowałem, nie powinna być z góry pochwalaną i nagradzaną, ale potępioną.

(Brawo! u Polaków.)

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 1 grudnia.

Izba Panów

ukończyła dziś obrady nad ustawą o podatkach kościelnych, przyczem uchwalono także dwie rezolucye; w pierwszej wyrażono życzenie, aby dodatkowych podatków realnych nie podwyższano ponad dotychczasową normę; druga rezolucya domaga się, aby podatki kościelne nałożono także na towarzystwa akcyjne i t. p. przedsiębiorstwa. ponieważ w obwodach przemysłowych przez napływ robotników powstają dla gmin kościelnych wielkie wydatki.

Następnie przekazano projekt uregulowania Odry osobnej komisyi do zbadania, poczem załatwiono jeszcze kilka drobnych spraw.

Izba posłów

obradowała dziś nad interpelacyą posłów wolnomyślnych w sprawie znanego sporu berlińskiego magistratu i rady miejskiej z prowincyonalnem kolegium szkolnem, które zabroniło udzielać sal gimnastysznych przy berlińskich szkołach miejskich różnym towarzystwom wolnomyślnym, socyalistycznym, a także polskim »Sokołom«.

Interpelacyę uzasadniał w bardzo ostrych słowach poseł wolnomyślny Funck, charakteryzując rozporządzenie kolegium szkolnego jako bezwzględne wdzieranie się w prawa samorządu miejskiego, i to tem większe, że wybrano drogę, która uniemożliwia wytoczenia sprawy przed sądem administracyjnym. Kolegium szkolne zwróciło się, z pominięciem władz miejskich wprost do rektorów szkolnych, a do magistratu pisano w tonie, który niestosownem nawet jest dla podoficerów. Odpowiedź ministra — kończył mówca — zadecyduje, czy ministerstwo oświaty jest ministerstwem postępu, czy zacofania.

Na wywody te odpowiedział zaraz minister Studt, starając się usprawiedliwić i uzasadnić postępowanie kolegium szkolnego, którego rozporządzenie, jak twierdzi minister, nie wprowadziło nic nowego w życie, lecz przypomniało tylko od dawna praktykowane a zapomniane zapatrywanie, bo już od połowy 18 wieku uznawano zasadę, że wszelkie zakłady wychowawcze w Prusiech są instytucyami państwowemi.

Najwyższy sąd administracyjny też już często zawyrokował, że przy szkołach komunalnych taksamo przysługuje rządowi prawo nadzoru. Zresztą rząd nie może na to pozwolić, aby lokale szkolne oddawano do użytku socyalistom lub polskim towarzystwom albo wreszcie sekcie wolnodumców, którzy są przeciwnikami chrześciaństwa.

W dyskusyi nad odpowiedzią mini-

stra przemawiał jako pierwszy poseł narodowo liberalny Hobrecht, stając w obronie posła Funcka, któremu minister zarzucił, że zbyt ostro zaczepił rząd. Mówca przeciwnie rządowi pośrednio zarzuca, że nie koniecznem, nie mądrem i niedobrem było tak stanowczo i ostro proklamować, że używanie miejskich lokalów szkolnych podlega nadzorowi władz państwowych. Takie wystąpienie rządu może tylko powstrzymywać władze komunalne od dalszych gorliwych starań na polu szkolnictwa, jeżeli władze państwowe nakazują rektorom szkół działać przeciwko magistratowi, który jest ich chlebodawcą.

Wobec tych zarzutów widział się minister znów zmuszony zabrać głos w obronie rządu, a pomogli mu oczywiście konserwatyści, których mówca poseł Pallaske przyznawał rządowi słuszność, że nie pozwala na to, aby w lokalach szkolnych propagowano dążności antypaństwowe i rewolucyjne. Dalej wygłosił mówca ciekawe zdanie, że rektorzy szkół są sługami państwa i muszą słuchać, co im władza państwowa rozkaże, — że atoli rektorzy ci żyją i utrzymują się z pieniędzy gminnych, że zatem gmina jako chlebodawca też ma słówko do powiedzenia, o tem zapomniał konserwatywny mówca, albo też tego nie chce uznać.

Następnie zabrał jeszcze głos poseł wolnomyślny Cassel, który wywodził, że budynki szkolne są prywatną własnością gminy, a nadzór władz państwowych sięga tylko tak daleko, o ile chodzi o naukę, natomiast po skończonej nauce przysługuje gminie zupełne prawo rozporządzania budynkiem szkolnym.

Wywody te zbijał dyrektor ministeryalny Schwartzkopf, przyczem w końcu także zaczął straszyć niebezpieczeństwem, jakie rzekomo grozi dzieciom, jeżeli w budynku szkolnym Sokoli itp. wrogowie państwa urządzają swe harce, lecz straszek ten wywołał na lewicy tylko śmiech.

Na tem zamknięto posiedzenie i dalsze obrady nad interpelacyą odroczono do jutra. W jutrzejszych obradach przemawiać także będą posłowie z Koła Polskiego.

Polska.

Zabór pruski.

Zasadniczy proces.

Przed poznańskim sądem ławniczym stawał były odpowiedzialny redaktor »Dziennika Poznańskiego« p. Aleksander Stachowski, oskarżony na wniosek dr. Ruttego, dyrektora prowincyonalnego stowarzyszenia ogniowego, o to, że nadesłane sprostowanie »Dziennik« zamieścił po polsku, podczas kiedy p. Ruttke żądał zamieszczenia w języku niemieckim. Oskarżonego zastępował p. mecenas Drwęski, który dał pogląd na stan literatury i nauki co do kwestyi prasowej i powołał się na zdanie profesora Liszta. Sąd przychylił się do wywodów mecenasa Drwęskiego i oskarżonego uwolnił od winy i kary. Zasadniczy to był proces, okazało się bowiem, że w pismach polskich nie potrzeba ogłaszać sprostowań w języku niemieckim.

Zabór rosyjski.

W sprawie zamachu na Nerlicha policmajstra częstochowskiego, donoszą z Częstochowy: Lekarze, którzy pielęgnują rannego policmajstra, otrzymali bezimienne listy z pogróżkami, skutkiem czego odstąpili swego pacyenta. Do posłańców spieszących do apteki po lekarstwo strzelano z rewolwerów. Ciężko rannego Nerlicha musiano odwieść do szpitala wojskowego w Warszawie.

Wiadomości ze świata.

W sprawie sądów wojennych.

Stronnictwa wolnomyślne parlamentu niemieckiego wniosły do etatu wojskowego rezolucyę, żądającą: 1) reformy karnego kodeksu wojskowego, odpowiadającej modnym zapatrywaniom prawnym. 2) wydania osobnego prawa, łagodzącego srogość obecnego kodeksu aż do wydania nowego, mianowicie w sprawach nadużyć podwładnych wobec przełożonych, które nie stoją obecnie w należytym stosunku do nadużyć przełożonych wobec podkomendnych. 3) przedłożenia statystyki, mającej wykazać ile razy i dla jakich powodów w procesach wojskowych wykluczano publiczność. 4) aby przez wybór nieodpowiednich lokali na sądy nie obchodzono prawa o publicznem roztrząsaniu procesów wojskowych.

Kultura niemiecka.

Niemieccy studenci w Hradcu oblali atramentem wywieszone na uniwersytecie ogłoszenia słowiańskie.

Za sprzeniewierzenie.

Poznański sąd wojenny skazał sierżanta Krausego z 9. kompanii 6. pułku grenadyerów za sprzeniewierzenie na 14 dni aresztu i zdegradowanie. Krause miał pieniądze, odebrane od żołnierzy za pranie, sprzeniewierzyć i zużyć dla siebie.

Proces o zanieczyszczenie wody

przeciwko dyrektorom wodociągów w Gelsenkirchen skończył się wczoraj w Essen. Prokurator wniósł: Dla Hegelera 2 miesiące, dla Pfudla i Schmidta po 3 miesiące, dla Niesendahla 0 500 m. grzywny lub 50 dni więzienia. Sąd skazał Hegelera na 1200 m. grzywny lub 125 dni więzienia, Pfudla i Schmidta po 1500 m. lub 150 dni więzienia, Niesendahla na 200 m. grzywny lub 20 dni więzienia.

Zasądzeni wnieśli o rewizyę wyroku.

Czesi uchwalają obstrukcyę.

Wiedeńska »N. Fr. Presse« donosi, że klub czeski postanowił we wtorek uprawiać nadal obstrukcyę w parlamencie austryackim. Poseł Hruby oświadczył, że Czesi gotowi są do uczciwej zgody na podstawie równouprawnienia, lecz gdy ich zmusza się do dalszej walki, podejmują takową, posługując się bronią, jaką uważają za stosowną. Poseł Menger zaznaczył, że dla dalszego istnienia i silnego rozwoju Austryi potrzebnem jest rozwiązanie kwestyi narodowościowej.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka dołączone są 2 dodatki.

Katowice. O rozwoju przemysłu hutniczego na Śląsku w ostatnich dziesięciu latach mówił na zebraniu niemieckich hutników asesor Witte z Katowic.

Rozwój ten najlepiej uwidocznia się w produkcyi żelaza surowego, która w roku 1894 wynosiła 513 tysięcy ton, a w tym roku wynosi 740 tysięcy ton. Ekonomiczny stan i znaczenie przemysłu zależy jednak nietylko od ilości produkcyi, lecz także od cen. Aż do roku 1900 trzymały się ceny jako tako na równi; w roku 1900 spadły ceny żelaza od razu ze 176 na 123 marek; w roku 1901 nastąpiła dalsza zniżka cen.

Pod względem materyału palnego, potrzebnego do produkcyi żelaza, są stosunki dla hut śląskich bardzo korzystne. Dwóch gatunków węgli potrzebują zazwyczaj huty i obydwa mają na miejscu. Gorzej stoją huty śląskie pod względem rudy. Aż do roku 1870 zużywały huty śląskie tylko rudę miejscową. Potem zaczęto już rudę sprowadzać, tak że w r. 1895 połowa zużytej rudy była obcego pochodzenia; zaś w 8 lat później, w r. 1903, już tylko $^1/_3$ ogólnej ilości zużytej rudy pochodziła z ziemi śląskiej. Pochodzi to ztąd, że ruda śląska zawiera tylko 30 procent żelaza, podczas gdy sprowadzana skądinąd ruda zawiera go 60 procent.

Pod względem dróg zbytu także niezbyt korzystne jest położenie hut śląskich. Z zagranicy tylko Rumunia i Dania sprowadzają żelazo śląskie; w kraju zaś wielką konkurencyę dla Śląska stanowią zachodnie prowincye Westfalia i Nadrenia. O powiększeniu produkcyi żelaza na Śląsku tymczasem niema mowy; dałoby się to osięgnąć jedynie za pomocą jeszcze większego obniżenia cen. Koniec końcem, niema widoków, aby przemysł żelazny na Śląsku doszedł do takiego rozkwitu, jak n. p. w Anglii.

— Walne zebranie towarzystwa »Czytelni dla kobiet« odbyło się w niedzielę dnia 27 listopada w sokolni.

Stawiło się na nie przeszło 120 członkiń, przeważnie kobiet wiejskich, żon górników i robotników, a mało kobiet z inteligencyi.

Do Zarządu wybrane zostały panie: Aleksandra Szyperska, przewodn.; Helena Miecznikiewiczowa, zastępczynią; Aleksandra Malczewska, sekretarką; Jadwiga Kowalczykówna, zastępczynią; Pelagia Kowalczykowa, kasyerką; Czesława Hyllowa, Marya Pietruszkowa i Florentyna Szafrankowa radnemi.

Po załatwieniu porządku dziennego przepędzono kilka godzin na śpiewie, deklamacyach, krótkich rozprawach itp. bardzo przyjemnie i wesoło.

Czytelnia wzrasta stale pomimo, że w krótkim czasie swego istnienia przechodziła różne nieprzyjemności i różne miała kłopoty.

Brak t. zw. dyżurnych t. j. pań któreby po kolei przychodziły na 2—3 godziny do czytelni w celu wydawania książek i dozorowania daje się dotkliwie we znaki; jest jednak nadzieja, że z bliżej mieszkających kobiet z ludu znajdzie się z czasem tyle, że będą mogły niedomaganie to usunąć.

Już to przyznać trzeba zajęcie się czytelnią, uczęszczanie na posiedzenia, zapał i t. p. naszym kobietom w chustach — a tylko kilku kobietom w kapeluszach.

O! jakie to piękne i wzniosłe zadanie dla tych, które miały sposobność się czegoć nauczyć, kształcić i pouczać siostry z ludu, które tej sposobności miały!

Ale mają one pragnienie wiedzy i wielką chęć łączności — a to wiele. Cześć tym kobietom w chustach i tym kilku z inteligencyi, które się tak szczerze zajmują sprawami »Czytelni.«

Członkini.

Józefowiec. W tych dniach zachorowała żona pewnego tutejszego górnika na tyfus. Ażeby zapobiedz dalszemu szerzeniu się zarazy, poczyniono wszelkie środki ostrożności, a chorą umieszczono w lazarecie knapszaftowym w Katowicach.

Laurahuta. Nieszczęście spotkało rodzinę tutejszego rzeźnika N. Przed niedawnym czasem N. dostał pomięszania zmysłów, tak że trzeba go było wysłać do zakładu dla obłąkanych w Kluczborku. Tymczasem żona jego tak to sobie wzięła do serca, że również popadła w melancholię, i trzeba ją było obecnie odwieść do lecznicy dla chorych na nerwy w Wrocławiu.

Mysłowice. Nowe rozporządzenie policyjne, aby w dni wypłaty i zaliczki zamykano destyle już o godz. 4-tej po południu, dotyczy oczywiście także mysłowic. Ponieważ atoli zdarza się tutaj, że jeden właściciel posiada obok destylacyi i wyszynku wódek także lepszą oberżę, więc, aby uniknąć możliwych nieporozumień, rozporządził burmistrz tutejszy, że w wspomnianym wypadku lepsze oberże mogą zostać jak zwykle otwarte, jeżeli znajdują się zupełnie oddzielnie od prostych destylacyi.

O dwunastu miesiącach.

(Dokończenie.)

Wtedy znowu Styczeń wstał z swego siedzenia i dał laskę Czerwcowi. Ten wzniósł ją nad ogniem, a w tej chwili buchnął silniej płomień i wkrótce zrobiło się lato. Śnieg stajał, zieloność okryła pola, drzewa dostały liści, ptaszki zaczęły śpiewać, a najpiękniejsze kwiaty zakwitły. W krótce opadły kwiaty, a wnet zaczerwieniły się poziomki, których było tyle, jakby kto krwią to miejsce polał. Marysia na wezwanie Czerwca nazbierała jagód, a gdy miała dosyć, podziękowała pięknie miesiącom i pospieszyła czemprędzej do domu.

Macocha i córka wielce się dziwiły, jak Marysia wśród mroźnej zimy mogła nazbierać poziomek. Zjadły ze smakiem obydwie przyniesione poziomki, a Marysi ani dały skosztować.

Na trzeci dzień zachciało się Helenie jabłek. Rozkazała tedy Marysi iść do lasu po jabłka, grożąc, że jak nie przyniesie, to ją zabije. Daremne były prośby Marysi, w końcu wypchnęła ją znowu nielitościwa macocha, choć wiatr szumiał na dworze i zimno było przenikliwe. Matka i córka chciały koniecznie, aby sobie Marysia odeszła, albo też gdzie zginęła. Ta szła smutna do lasu i długo się błąkała zanim przyszła do ogniska, przy którem siedziało dwanaście miesięcy. Tak samo, jak dawniej, prosiła grzecznie Marysia, aby pozwolili się jej ugrzać i powiedzieli, gdzie rosną jabłka, bo macocha i siostra kazały jabłek przynieść.

Miesiąc Styczeń dał laskę Wrześniowi, a ten wzniósł ją nad ogniem, a wnet z zimy zrobiła się jesień.

Między drzewami wznosiła się także jabłoń, okryta pięknemi, rumianemi jabłkami. Wrzesień kazał Marysi trząść, jakoż udało jej się strząsnąć dwa jabłka. Podziękowawszy pięknie miesiącom za ich dobroć, pobiegła do macochy i swej siostry. Zadziwiły się one wielce widząc piękne jabłka. Helena zamiast podziękować Marysi, zaczęła nad nią wymyślać, że tylko dwa jabłka przyniosła, bo inne zjadła w drodze. Gdy Marysia nadmieniła, że nie mogła więcej utrząść i że ani jednego jabłka nie zjadła, wtedy ją chciała bić rozgniewana Helena, tak że Marysia ledwie się przed nią do kuchni schroniła.

Helena zjadła swoje jabłko i zaręczała, że jeszcze w życiu nic jej tak nie smakowało. Także macocha ze smakiem swoje jabłko zajadała. Helenie zachciało się więcej jabłek, chciała więc sama iść do lasu.

— Matko — mówiła, — daj mi moje futro, bo pójdę do lasu po jabłka. Już ja je tam znajdę, a nie będę nikogo o pozwolenie pytać.

Daremne były przedstawienia matki, aby nie chodziła. Helena była bardzo rozpieszczona, matka jej wszystkiego dozwalała i nie chowała jej w karności, więc i tą razą postawiła na swojem. Wzięła swój ciepły kożuszek, chustkę na głowę i dalej do lasu. Matka wyszła na próg i spoglądała za odchodzącą Heleną, wszędzie było pełno śniegu, nigdzie nie było widać drogi, ani ścieżki. Helena długo się błąkała, aż nareszcie ujrzała w dali światło. Udała się do tego światła i nie długo spostrzegła wielki ogień, naokół którego na dwunastu kamieniach siedziało dwanaście miesięcy. Z początku przestraszyła się Helena, ale wnet przystąpiła do ognia, aby się ugrzać. Nie prosiła wcale o pozwolenie i ani słówka nie rzekła. Wtedy zapytał jej Styczeń, po co tu przyszła.

— Na co się pytasz stary głupcze, — odrzekła, — nie potrzebujesz wiedzieć, po co tu przyszłam — i po tych słowach oddaliła się od ognia i poszła w las szukać jabłek.

Zmarszczył Styczeń swoje czoło i wzniósł laskę po nad głową. W tej chwili zaciemniło się niebo, ogień zaczął się zmniejszać, a śnieg wielkiemi płatami spadał na ziemię i wiatr dął przeraźliwy. Helena nic przed sobą nie widziała, szła więc omackiem, aż w końcu wpadła w zaspę śniegu, skąd wyjść nie mogła. Coraz było jej zimniej, członki kostniały od wielkiego zimna. Zamiast udać się do Boga o pomoc, to Helena klękła, aż też nareszcie żyć przestała.

Matka długo na nią czekała, aż nie mogąc jej się doczekać, wyszła do lasu jej szukać, bo myślała, że może zasmakowały jej jabłka i dla tego nie chce odejść. Błąkała się długo po lesie, a potem nie mogła wrócić, bo nigdzie nie było śladu drogi ani ścieżki, w końcu spotkało ją to samo, co jej niegodziwą córkę.

Tak ukarał Bóg surowo matkę, za złe wychowanie córki i za prześladowanie biednej sieroty, a córkę za nieusłuchanie matki i wymyślanie nad siostrą. Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Marysia długo czekała na macochę i siostrę, ale nie mogła ich się doczekać. I tak Bóg uwolnił biedną sierotę od prześladowań. Chata i wszystko, co w niej było, oraz kawałek pola, dostały się Marysi, bo się to jej i tak po rodzicach należało, tylko że to sobie macocha przywłaszczyła. Długo jeszcze potem żyła dobra Marysia i cały czas była szczęśliwą. (R.)

Bismarkhuta. We wtorek wieczorem napadło trzech łazęgów woźnicę pewnego tutejszego kupca w pobliżu kopalni »Kleofasa«. Napastnicy ściągnęli go z woza, żądając pieniędzy, a ponieważ ich przy sobie nie miał, więc go ciężko sponiewierali, poczem zabrawszy z woza 46 funtów waty, uciekli przez pola w kierunku Klimzowca. Napastników dotąd nie zdołano wyśledzić.

Kolonia Czarnylas. Mieszkańcy tutejsi dopiero teraz dowiadują się, że głęboko pod nimi już od czternastu lat trwa pożar kopalni. Obszary, objęte pożarem, są odosobnione i niebezpieczeństwa bezpośredniego nie przedstawiają. Tem się jednak tłomaczy, że powierzchnia ziemi zapada się i domy pękają. Znawcy orzekli, że niektórych domów nie zdoła się już uratować od zawalenia. Najpierw pewnie padnie dom Wicherta.

Zaborze. Robotnik Mańka, mieszkający u właściciela Fileca w Zaborzu wsi, oddalił się przed kilku dniami razem z swą żoną z mieszkania, pozostawiając bez żadnej opieki 7-letnią dziewczynkę. Po kilku dniach znaleziono w opłakanym stanie w domu opuszczone biedne dziecko, którem zaopiekowali się pewni litościwi ludzie, choć sami ubodzy. Dokąd się udali rodzice dziecka, dotąd nie zdołano wyśledzić.

— W ubiegły poniedziałek odbyło się w tutejszym domu gminnym zebranie kupców i przemysłowców i uchwalono utworzyć towarzystwo rabatowe. Celem tego towarzystwa jest widocznie również ochrona przed domami towarowemi, które tak dotkliwie dają się we znaki drobnym kupcom i przemysłowcom. Jak wiadomo, podobne towarzystwo rabatowe utworzy się także w tym samym celu w Rożdzieniu-Szopienicach.

Tworków. Tutejsza wioska jest od czasu do czasu świadkiem bardzo ciekawych niespodzianek. Zaiście że najlepiej wyjdą na tem stare baby, którym w taki sposób dostarczany bywa materyał do miłej pogawędki z kumami i kmotrami, przyczem nieraz się co obeiwie temu lub owemu od tych gadatliwych ciotek. Szczególne zainteresowanie zaś i śmiech wzbudził w całej wiosce następujący komiczny wypadek, który niedawno temu zdarzył się u gospodarza P.....

Pewnego dnia więc w nieobecności właściciela, spuściła się we chlewie powyższemu gospodarzowi krowa z łańcucha. Na nieszczęście przytykały do chlewa kręcone schody, wiodące na strych domu, lecz tak spadzi[illegible] niewygodne do wchodzenia, że na[illegible] dość silny mężczyzna z ciężarem na ramieniu, z biedą tylko się po nich dostanie na wierzch. Po schodach tych schodzono zwyczajnie na dół z sianem dla bydła, jest więc rzeczą naturalną, że niejedno źdźbło siana tam leżało.

Była to oczywista ponęta dla krowy puszczonej na wolność, więc też zamiast wyskoczyć wesoło na świeże powietrze, wzięła się pilnie do chwytania porozrzucanego żeru. I tak postępując krok za krokiem, schód za schodem, wyszła szczęśliwie bez wszelkiego wypadku na sam strych, gdzie z całą swobodą dzielnie się wzięła do skupionego tam siana. Tymczasem biedny gospodarz powrócił i zaraz spostrzegł, że w chlewie brakuje mu jego siwuli. Więc dalej szukać wszędzie; na dworze jej niema, u sąsiadów także nie, nikt jej wogóle nie widział. Wszyscy już są w strachu, że prawdopodobnie jaki złodziej ją ukradł, a najwięcej zdesperowana była pani gospodyni, chodzi ciągle lamentując i krzycząc: Siwula, siwula! Aż tu naraz siwula zaczyna trąbić za strychem: »Mu, mu!« Radość więc wielka, że siwula się znalazła. Wszyscy się cieszą, znoszą drabiny wozowe i robią rusztowanie do otworu strychowego, sprowadzając opłakaną siwulę z tryumfem na dół.

Wielkopolska.

Skład poznańskiej rady miejskiej po dokonanych wyborach uzupełniających jest taki: należy do niej 23 fabrykantów, 6 adwokatów, 5 nauczycieli, 4 lekarzy, 4 kapitalistów, 1 mosiężnik, 1 komisarz aukcyjny, 2 ogrodników, 1 rolnik i 2 radzców rachunkowych. Urzędników jest 9. Rzemiosło bardzo słabo jest reprezentowane. W radzie są trzy stronnictwa: polskie, wolnomyślne i konserwatywne. Pierwsze liczy 11 członków, drugie 25, trzecie 24.

Z Galicyi.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej umarł w klasztorze OO. Bernardynów w dniu 28 listopada O. Robert Kiebzak, znany Górnoślązakom, których często na górze Ukrzyżowania nocował. Ś. p. O. Robert urodził się r. 1847, a wyświęcony został na kapłana r. 1880. Klasztor Kalwaryjski prosi o jedno »Ojcze nasz« za spokój jego duszy.

Ks. *Stefan Podworski*
w Kalwaryi.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Wiadomość o zdobyciu przez Japończyków »wzgórza 203 metrów« potwierdza się. Walka o to wzgórze była niezmiernie krwawa i zacięta, obie strony poniosły w niej ogromne straty; szczyt wzgórza pokryty był trupami rosyjskiemi. Równocześnie z atakiem na pozycyę rosyjską rozpoczęły się szturmy do innych fortów, zwłaszcza do Szanszuszanu i Erlungszanu, których celem było atoli jedynie odwrócenie uwagi Rosyan od »wzgórza 203 metrów«. Generał Stoessel, jak się zdaje, tym razem nie odgadł, że na ten punkt Japończycy skierują główny swój atak, i tej okoliczności, oraz bohaterskiej swej brawurze Japończycy zawdzięczają odniesiony sukces.

»Wzgórze 203 metrów« należy, jak wnosić można z ostatnich doniesień, do grupy gór, na których wznosi się fort Itzeszan. O ile stoi z fortem tem w związku — niewiadomo. Tworzy ono, jak się zdaje, ostry kąt pomiędzy wschodniem a północnem pasmem ufortyfikowanych gór, tak, że można z niego ostrzeliwać boki fortyfikacyi w obu tych kierunkach. Skutki tego pierwszego rozerwania pasma fortyfikacyi okażą się zapewne już w najbliższych dniach.

Z Mandżuryi otrzymano wczoraj w Petersburgu dwie depesze urzędowe, od gen. Kuropatkina i gen. Sacharowa, w których donoszą, że Japończycy pod Tsinczenczen cofają się ku południowi. Według dzisiejszego telegramu, odwrót ten zdaje się być tylko pozornym, tak, że rychło spodziewać się tam można nowych walk.

Tokio. Japońska Izba panów uchwaliła wyrazić armii i flocie podziękowanie za bohaterstwo.

»Pagórek 203 metrów«.

Londyn. Dzienniki donoszą, że Rosyanie, opuszczając »Pagórek 203 metrów«, zostawili bardzo wiele dział.

Według najnowszych doniesień Japończycy zdobyli »wzgórze 203 metrów« dopiero w środę wieczorem o godzinie 8. Straty japońskie obliczają na 16.000 ludzi.

Z Czifu donoszą: Słychać, że Rosyanie, uchodząc ze »wzgórza 203 metrów«, pozostawili na niem zdatne jeszcze do użycia działa i że Japończycy już z tych dział ostrzeliwują port, który ze szczytu wzgórza widać jak na dłoni.

Waleczność Japończyków.

Londyn. Wszystkie dzienniki angielskie pełne są uznania i podziwu dla waleczności i brawury armii japońskiej pod Portem Artura, która dwanaście razy przypuszczała szturm do obwarowanego »wzgórza 203 metrów«, aż je wreszcie zdobyła. Niektóre dzienniki twierdzą wprost, że żadna piechota europejska nie byłaby zdolna do takiego czynu.

Nowe ataki.

Berlin. Z Mukdenu telegrafują do »Berliner Tageblattu«, że operacye japońskie przeciwko korpusowi generała Rennekampfa nie są jeszcze skończone. W obozie rosyjskim oczekują każdej chwili dalszych ataków.

Rosyjskie złudzenia.

Petersburg. Korespondent »Birż. Wiedomosti« telegrafuje z Władywostoku z dnia 30 listopada: W ostanim czasie życie znowu staje się normalnem (?). Wielu mieszkańców wraca do miasta. Ze Sachalina donoszą, że wielu mieszkańców, którzy z początkiem wojny uciekli w głąb kraju, wróciło do swych siedzib. Chunchuzi niepokoją ludność. Wczoraj ośmiu nzbrojonych Chunchuzów usiłowało splądrować jeden ze sklepów. Jednego z nich uwięziono. Pewną rodzinę rosyjską, z 5 osób złożoną, zamordowali wczoraj Chunchuzi.

Eskadra bałtycka.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tangeru: Wczoraj późnym wieczorem przybyło tu kilka okrętów, należących, jak można sądzić, do uzupełniającej eskadry floty bałtyckiej.

Flota angielska.

Londyn. »Standard« donosi, że rząd wypracowuje projekt nowego podziału floty, który ma zostać ogłoszony na nowy rok. Według tego planu, flota domowa ma być powiększoną i postawioną na najlepszej stopie, eskadry floty mają być również powiększone i urządzone w ten sposób, aby każdej chwili były gotowe do wyruszenia. Oprócz tego utworzoną będzie flota rezerwy, którą będzie można w przeciągu 48 godzin zmobilizować.

Wolność prasy w Rosyi.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych dla dziennika »Syn Oiiecestwa«, którego pierwszy numer po dłuższej przerwie wyszedł przed kilku dniami, wydał »z powodu szkodliwego kierunku« pisma pierwsze »ostrzeżenie. Sprzedaż numerów zabroniono.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors. Car zamianował tajnego radcę Tagancewa przewodniczącym komisyi, która zastanowić się ma nad połączeniem ustaw finlandzkich z ustawami państwa rosyjskiego.

Nie będzie konferencyi pokojowej.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament państwowy ogłasza, że Stany Ziednoczone zmuszone są na razie zaniechać wszelkich dalszych kroków o zwołanie drugiej konferencyi pokojowej, ponieważ Rosya zgodziła się na propozycyę Roosevelta tylko z tem zastrzeżeniem, iż konferencya odbędzie się po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej.

Dochód z wystawy powszechnej.

Londyn. »Daily Mail« donosi z Saint Louis: Nadwyżka wystawy światowej wynosi 200.000 funtów, co równa się 5% dywidendy. Ogólny koszt wystawy wyniósł 10 milionów funtów. Ogółem zwiedziło wystawę 19 milionów osób.

Sprawy towarzystw.

Królewska Huta. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« odbędzie się w niedzielę 4-go grudnia o godzinie 4-tej po południu w sokolni przy ulicy Hajduckiej nr. 46. Ponieważ posiedzenie to będzie **walnem zebraniem**, dla tego uprasza się Szan. druhów o jak najliczniejsze przybycie. Druh Wolski z Katowic wygłosi wykład z rocznicy listopadowej. Goście mile widziani.

Czołom! Wydział.

Bytom. Baczność! druhowie. Walne zgromadzenie »Sokoła« odbędzie się w niedzielę 4 grudnia b. r. o godz. 3 po południu na sali »Bergkeller«. Prosimy druhów o liczne stawienie się, gdyż ostatnie nadzwyczajne nie mogło powziąść uchwał dla zbyt małej liczby obecnych. Porządek obrad: sprawozdanie naczelnika, sekretarza, kasyera, bibliotekarza i komisyi rewizyjnej i wybór nowego zarządu itd.

Upraszamy usilnie druhów, aby zapłacili składki zalegające, inaczej według przepisów statutu musielibyśmy postąpić. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 2 grudnia (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,50	16,90	16,40
Pszenica żółta - - - -	17,40	16,80	16,30
Żyto - - - - - - - -	13,60	13,30	2.80
Jęczmień - - - - - - -	15.50	14,30	13.30
Owies - - - - - - - -	13,90	13.30	12.80
Groch »Viktoria« - - -	19.50	17.50	15.50
Groch - - - - - - - -	17.50	15.80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 24—26 mk.

Dom towarowy

Bracia Barasch

Katowice.



Otwarcie we wtorek, 6-go grudnia.

Nasze lokale są w **poniedziałek** dnia **5** grudnia **po połud.** od **5—7** godz. dla **publiczności** celem **oglądania otwarte.**

Sprzedaż rozpoczyna się we **wtorek** dnia **6** grudnia o godz. **8 rano.**

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu

Rok III. Dodatek I. Nr. 279.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Wyzyskiwanie małych Słowaków.

Już dawno wiadomem było policyi berlińskiej o wyzyskiwaniu małych Słowaków, chodzących po domach z blaszanemi towarami i łapkami na myszy, przez niesumiennych »przedsiębiorców«, tuczących się pracą i potem małych niewolników; aż nareszcie udało się jej schwycić sześciu owych wyzyskiwaczy. Najgorszym z nich był niejaki Kubaczek, naturalizowany Węgier, utrzymujący dwie kwatery dla małych Słowaków przy wschodnim dworcu nr. 7 i przy Naunynstr. 82. Tutaj zatrudniał pewną liczbę kasyerów i t. zw. majstrów, mających dozór nad nieszczęśliwymi chłopcami.

W Trenczynie, w najbiedniejszej okolicy Węgier, miał pośredniczkę, która obiecywała 60 do 80 koron rocznie i wolne utrzymanie i w ten sposób otrzymywała od rodziców pozwolenie wysyłania chłopców w gromadkach do Berlina na »łatwy« rzekomo zarobek. Tymczasem tutaj umieszczano dzieci w nędznych piwnicach, kazano im spać w starych pudłach od jaj, napełnionych napół zgniłą słomą, a budzono je już o 4 rano i zaopatrzywszy je kawałkiem suchego chleba, wypędzano obdartych i drżących z zimna na ulicę. Chłopcy, pomiędzy nimi 10-letnie dzieci, musieli przynieść wieczorem najmniej 3 marki zarobku, a jeżeli do przepisanej z góry sumki tej nie doszli, tj. nie zarobili jej, nie użebrali lub nie ukradli, byli wieczorem nieludzko katowani.

Gdy policya wpadła w końcu na trop i zabrała kilkunastu małych niewolników do aresztu, były dzieci tak zastraszone i obawiały się tak bardzo swoich katów, że nie chciały z początku zeznawać prawdy. Dopiero po dłuższym czasie udało się stwierdzić straszny ucisk, w jakim żyły biedne dzieci, podczas gdy »przedsiębiorcy« ich opływali w dostatki. Policya powybierała dzieci z kwater i poodsyłała do stron rodzinnych; 6 »przedsiębiorców« zostało aresztowanych, wielu natomiast, poczuwszy zawczasu pismo nosem, pouciekało za granicę.



Japończycy, atakujący szańce pod Portem Artura, wpadają do rowów obronnych, napełnionych przez Rosyan ostremi palami.

Żarty i dowcipy.

Dlaczego? — Matusiu, dlaczego ludzie polują na wilki?

— Bo wilki odbierają życie owcom i baranom.

— Tak?... a to dlaczego ludzie nie polują na rzeźników?

Wet za wet. Szewc do chłopca: — Weź dzban i przynieś piwa.

— A gdzie pieniądze?

— Nie sztuka dostać piwa za pieniądze; przynieś bez pieniędzy.

Chłopiec idzie, za chwilę powraca, daje dzban majstrowi i mówi: niech pan pije.

— Jakże będę pił z próżnego dzbanka? Proszę pana majstra, z pełnego dzbana nie sztuka pić, ale z próżnego sztuka.

Rozmaitości.

Oświata w Japonii. Ciekawe zestawienie z dziedziny oświaty w Japonii podaje jedno z pism francuskich. Japonia posiada obecnie 5 uniwersytetów, 170 gimnazyów męskich i 27 żeńskich, 27 015 szkół elementarnych i 600 prywatnych; nadto 47 seminaryów, 72 szkół technicznych, 146 szkół artystycznych i przemysłowych, 120 szkół rolniczych, muzycznych, handlowych, wojennych itd. Z pięciu uniwersytetów dwa są państwowe, a trzy prywatne, a do jednego z tych ostatnich wolno uczęszczać kobietom. Oprócz tego rząd zamierza założyć jeszcze dwa uniwersytety w Nagasaki i Hakodate. Wykształcenie wyższe w zawodach praktycznych dają dwie szkoły politechniczne, konserwatoryum, szkoła wojenna i szkoła marynarki.

Pomiędzy zakładami wyższemi a gimnazyami są jeszcze akademie przygotowawcze. Szkoła początkowa jest obowiązkowa i bezpłatna. Każdy Japończyk umie czytać i pisać. Po latach czterech każdy uczeń może wstąpić do szkoły średniej, w której pozostaje lat cztery do pięciu, poczem wstępuje do szkoły przygotowawczej, a z tej do wyższego zakładu naukowego. Okres kształcenia się Japończyka trwa lat 15 do 18.

Kozioł w zborze luterskim. Podczas nabożeństwa w dniu modlitwy i pokuty wszedł otwartemi drzwiami zboru we wsi Trebitz kozioł pewnego mieszkańca tejże wioski i poznawszy pana swego, z radosnym bekiem podążył ku niemu. Sługa kościelny nie mało miał korowodów zanim kozła wydostał ze zboru, bo tenże, nie zważając wcale na powagę dnia pokuty, wesoło i tak zabawnie skakał po ławkach i poprzez głowy rozmodlonych mieszkańców Trebitzu, że powaga tychże prysła i nie licujący z dniem pokuty śmiech rozległ się w zborze.

Z powodu przebudowania **Wyprzedaż uprzątająca** Z powodu przebudowania

Rybnik, ul. Żorska tuż przy nowo wybud. kościele kat. **Adolf Apt** **Rybnik, ul. Żorska** tuż przy nowo wybud. kościele kat.

Ponieważ **znacznie powiększam** swój skład, dla tego rozpoczynam z dniem dzisiejszym **wyprzedaż uprzątającą.** Wszystkie towary po **znacznie zniżonych cenach. Każdy ma dobrą sposobność, za mało pieniędzy kupić towary potrzebne na zimę.**

Polecam swój wielki skład.

Palta zimowe wszystkie kolory, materye i ceny.
Jupy zimowe dla panów.
Jupy zimowe dla młodzieńców.
Jupy zimowe dla chłopców.

Wielkie ubrania dla panów.
Wielkie ubrania dla młodzieńców.
Wielkie ubrania dla chłopców.
Pojedyńcze żakiety, spodnie i kamizelki.

Kapelusze, czapki, garderoba robotnicza, wszelkie trykotaże, bielizna dla panów, krawaty.

Najlepsze

ubrania i palta dla chłopców dla młodzieńców dla panów

kupuje się **po najniższych cenach** tylko u

Kalendarz ścienny na 1905 rok gratis.

S. Eisner'a, Katowice

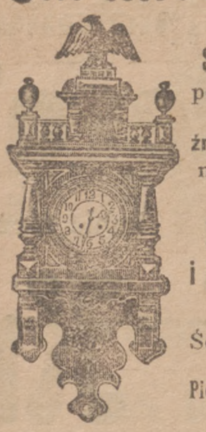
Telefon 514. ul. Jana 4. Telefon 514.

Przy kupnie za przynajmniej 20 mk. płacę za bilet 3-ciej klasy.

Ubrania i palta dla chłopców od **3,50** mk. pocz.

Proszę spróbować u mnie.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki **zegarków** i towarów złotniczych. Ściśle rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

Wyśmienite **słodkie wino węgierskie** z beczki, litr po 1,30 mk.

Wino czerwone litr po **80 fen.**

Wino mozelskie litr po **70 fen.** (pod gwarancyą czyste wina) poleca

August Zawischa, Król. Huta.

Pierze do pościeli.

Paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego najlepszego białego po 25 mk.
Paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk.
przesyłają franko za zaliczką.

Proszę adresować:

Matzdorff & Żerkowski
Posen
Wronkerstrasse 24.

Solone mięso mniejsze kawałki, z głów świnich funt **18 fen.**

Tęgie wedzone kielbasy od **30 fen.**

Mettwurst i kiełbasy polskie funt **35 fen.**

I biały, tęgi smalec świński i margaryna funt **40 fen.** Znowu wysyłam: solone drobne mięso funt 25 fen. Holsztyńka swojska słonina 48 fen. Hamburgska słonina od grzbieta funt 52 fen. wysyła za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona a. E.

Cierpi Pan na chorobę nerek, moczu, pęcherza, wycieki, chorobę cukrową, to pij Pan **Boldotee** apt. **Wagnera,** który bardzo dobrze skutkuje. Kart. 1 mk. Jedynie prawdz. w drogeryach E. Schulz, Bruno Zimmer, Fr. Szymański, Józefowiec. (Liście peruańskiej rośliny Boldo).

Dom wysyłkowy **resztek**

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Pieniądze dla każd. w każd. stanie po 4, 5. 6 proc., spłata małemi ratami.

Sobotta & Co, Laurahuta. Portor. zwr.

Nowe bośniackie śliwki, najlepsza mąka „Kaiserauszug", najlepsza mąka pszenna i rżanna

oraz wszystkie gatunki **krup i makaronów (nudli)** poleca po najniższych cenach

Siegfried Grünthal

Katowice, Fryderykowska 40.

Meble!!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyncze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.

Katowice, ul. Holtzego 18a I.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz wszelkich części, potrzebnych do szycia, **wszystkich artykułów** także potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.

Hurtownia! Detaliczny!

Skład gotowych pasów do transmisyi.



Louis Miedzwinski & Co

Katowice, ul. Młyńska 12.

Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.

Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.

Telefon 505.

Zakład architektoniczny.

Eugen R. Vogt, architekt,

mistrz murarski i ciesielski,

KATOWICE, ul. następcy tronu

naprzeciwko nowego miejskiego lazaretu,

poleca się do **objęcia nowych budowli i przebudowań, wykonania projektów w nowomodnych stylach, kosztorysów, statycznych obliczeń, rachunków itd.** przy rzetelnem prędkiem wykonaniu.

Ceny umiarkowane.



Żelazne piece długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmanna I

Telefon nr. 209.

Kto chce pieniądze oszczędzać przy **kupowaniu mebli,** niech idzie do firmy

Louis Keins,

Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia: Bytom, ul. Dyngosa 66 w nowym domu p. Adolfa Loewy.

Kanapy	od 30 mk.	pocz.
Szafy	„ 25 „	„
Komody	„ 18 „	„
Stoły przed kanapy	10 „	„
Krzesła	„ 2 „	„
Ramy do firanek	„ 0,75 „	„

Bank ludowy w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. tempła nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się **już od 1 marki** począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Bujny **porost włosów** wywołuje **Arnika-Franzbranntwein.**

Takowy zapobiega **wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, radykalnie, prędko i na pewno!** Butelki po 1 mk. do nabycia w składzie w Raciborzu u

Bernh. Pitsch, drogerya.

Bank ludowy w Zaborzu

w domu pana Piechy

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta

daje

pożyczki na weksle

i płacić będzie od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Oszczędności dzieci przyjmujemy pocz. od 50 fen.

Jeżeli Pan sobie życzy mieć tanie i eleganckie ubrania, to może Pana zaciekawi mój nowo zaprowadzony interes. Dostarczam na przykład:

Palta | **na miarę** | **20,50**
Ubrania | | **22,50**

z gwarancyą za dobre leżenie przy dobrem wykończeniu, wykonane z prima modnych **resztek** materyi.

Adolf Zolkowitz

ul. Stawowa 16 **Katowice** ul. Stawowa 16

Meble

kupuje się najtaniej u

Maksa Glücksmanna, centralny skład mebli, Zabrze, ulica Następcy tronu 24, naprzeciwko Central-Hotel.

Telefon 1045. Własne pracownie tapicerskie i stolarskie. Spłata ratami bez nadwyżki. Dostawa franko do domu.

Bogato zaopatrzony skład kobierców, firanek, portyer i t. d.

Niżej przedstawiony męzki płaszcz zimowy z sukna Marengo, modne wykonanie, skośne kieszenie



16,00 mk.

Najlepszą, najpiękniejszą i najelegancciejszą

garderobę męzką

kupić można tylko u firmy

Adolf Kreutzberger

Rynek nr. 4 w Bytomiu G.-S. Rynek nr. 4

tuż obok ratusza.

Kto u nas raz zakupi, jest stałym odbiorcą, gdyż wielkie zakupy umożliwiają nam stawianie cen niżej konkurencyi.

Niżej przedstawiona męzka jupa zimowa dobry gatunek i wykonanie z ciepłem futerkiem



8,50 mk.

Wielka odstawa. Najlepszy towar. **Zasada interesu!** Najmniejszy zarobek. Najrzetelniejsza usługa.

Stałe ceny! Czerwone marki rabatowe! Stałe ceny!

S. Schott, skład skóry
Bytom ul. Krakowska 36.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego.

Zakupuję skórki zajęcze, kozie i królicze po najwyższych cenach.



Jeżeli Pan chce mieć **dobre buty** lub **trzewiki** to przy kupnie niech Pan uważa na obok umieszczoną **markę fabryczną.**

Główny skład:

Paweł Borsutzky, Katowice,
ul. Grundmanna 36.

Książki i obrazy

wszelkiego gatunku, stare i nowe oprawia względnie ramuje dobrze i tanio

Józef Gediga i Sp.
w Załężu, ul. Moltke 41.

Meble

kupuje się najtaniej u

M. KAMM'a

w Katowicach, ulica Fryderyka 4
w Bytomiu, ul. Dworcowa 41.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Pierniki

poleca **fabryka pierników**

A. Markiewicz w Kostrzynie.

Ostatnia nagroda: Wielki złoty medal na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie 1900.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Do nabycia w cukierniach, handlach cukrów i kolonialnych.

Zastępca na Górny Śląsk: M. Wolski w Bytomiu.

Szan. Rodakom z **Siemianowic, Laurahuty** i **okolicy** polecam

na gwiazdkę

pierniki, cygara, papierosy, wina, zabawki, powinszowania, książki rozmaitej treści w wielkim wyborze, kalendarze, figury, lichtarze, krzyże itd.

Wszystkie polecane towary są wyrobu polskiego odn. od polskich firm.

Rodacy! Popierajcie swój przemysł, kupując tylko swoje wyroby i u swoich.

Życząc wszystkim moim odbiorcom wesołych świąt, kreślę się z wysokim szacunkiem

Paweł Śmiłowski, księgarnia,
Siemianowice, róg ul. Parkowej i Krótkiej.

Chce Pan

oszczędzać?

To niech Pan zaraz sobie idzie po książkę do zbierania dla czerw. 20 fen. marek rabatow. Książki rozd. się darmo.

Schles. Rabatt-Spar-Vereinigung
Rosenheim & Co.

Katowice, ul. Grundmanna 13. **Bytom,** Rynek 9/10.
Gliwice, ul. Dworcowa 11. **Racibórz,** ul. Panieńska 3.

Zygmunt Pinkus
skład skór
Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

Skład skór wierzchnich i spodnich

wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewieckie i siodlarzy.

Łupane skóry na pantofle.

Najniższe, lecz stałe ceny.

Józef Manneberg, skład żelaza
Rybnik, Rynek
poleca

wszelkie artykuły budowlane,

tregry żelazne, gwoździe, gips, trzcinę, tekturę (papę) na dachy, okucia do okien i drzwi, maszyny rolnicze.

Prima opolskie dachówki cementowe i flizy

oraz wszystkie

sprzęty domowe i kuchenne.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem 5 procent,
" " półrocznem 5½ "
" " całorocznem 6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazlaw).



Gebr. Mosler,
Katowice, ul. Grundmanna nr. 25.

Szlifiernia

parą pędzona. Szlifuje się na cienko i wypukło.

Skład towarów stalowych

polecają swój wielki skład prima solingskich towarów stalowych: noży i scyzoryków, noży ogrodniczych i do szczepienia, stućców stołowych i deserowych, do transzowania, nożyc różnego gatunku.

Brzytwy

Dostarczamy takowe pod gwarancyą taniej niż firmy wysyłkowe z Solingen. Każdy nóż nie podobający się wymienia się chętnie. Dalej polecamy: bruski do brzytew, rzemienie, pędzle, miednice i mydło do golenia. Maszynki do strzyżenia włosów od 4 mk. itd. Reperacye i szlifowanie wszystkich narzędzi krających, szczególnie brzytew, wykonuje czysto i najtaniej. Pros. o łaks. poparc.

Dymisyonowani podoficerowie lub pensyonowani policyanci i t. p. pozasłużbowi urzędnicy, władający polskim językiem, mogą znaleść

korzystne posady

portyerów lub **stróżów** w jednej z większych fabryk w Królestwie na pograniczu. Wymagane są świadectwa. Bliższe wiadomości w eksp. »Górnośl.«

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Na gwiazdkę

każdy coś kupi niezbędnego do domu. Przy tej sposobności może przysłużyć się każdy gazecie, jeżeli poleci kupcowi, aby w »Górnoślązaku« się polecał, i jeżeli przy zakupnach na »Górnoślązaka« powoływać się będzie. Jeżeli kupiec nie ogłasza w gazetach polskich, to jest znak, że sobie z polskiej publiczności nic nie robi, a więc sklepy takie trzeba unikać.

Każda poczta i agent nasz przyjmuie zamówienie na »Górnoślązaka« na miesiąc grudzień. »Górnoślązak« kosztuje na grudzień tylko 54 fen., a z odnoszeniem do domu 14 fen. więcej.

Wiadomości potoczne.

Z Galicyi.

O pomoc w oświacie!..

Każda iskierka rzucona w serce ludu, przysparza tam światła i rozbudza z mroków ducha. Każdy numer pisemka ludowego, który do chat dojdzie, niesie takiej iskierki światełko i mrok, gnębiący serce — niweczy.

By więc iskierek tych coraz więcej migało wśród chat, zwraca się Redakcya »Przodownicy« słowem, do wszystkich ludzi oświatę ludu miłujących, Kółek Rolniczych, Czytelni ludowych, Redakcyi pism ludowych z prośbą gorącą o poparcie i pomoc.

»Przodownica«, jako pismo dla kobiet wiejskich, ma przed sobą cel wielki; powoli, słowo po słowie, myśl po myśli dociera tam, gdzie jeszcze oświaty ogrom cały kończy się na odczytywaniu liter, gdzie jeszcze żadne echo z potężnych zadań, narodowych obowiązków nie dotarło, gdzie jeszcze i w pojęciu powinności domowo-rodzinnych rozjaśnienia nie ma zupełnego. Dla kobiet z chat wiejskich, dla matek nowego pokolenia, dla żon tych włościan, którzy poczuli się już synami Ojczyzny, niech społeczeństwo nasze złoży drobną ofiarę w poparciu Wydawnictwa »Przodownicy« i prenumerowaniu jej liczniejszem.

Cena 1 Kor. na rok cały, zdaje się dla nikogo nie może być za uciążliwą ofiarą. Przez pomnożenie prenumeratorów »Przodownicy«, wartość jej może się rozszerzyć znacznie, bo i treść może być rozwinięta więcej i numery mogą częściej do chat dochodzić.

Iluż to kobietom naszym potrzeba pouczenia, czy to z zakresu wychowania domowego, czy gospodarstwa wiejskiego, czy uświadamiania dziejowo-narodowego!... Byle tylko podano dłoń pomocną i poparto to wydawnictwo.

Jeśli każde Towarzystwo, Czytelnia i t. d. zaprenumeruje kilka egzemplarzy »Przodownicy« dla chat w swojej okolicy, już dopomoże pracy oświatowej i ułatwi rozwój wydawnictwa.

Czyż przy zbliżającym się Nowym Roku, nie przysporzą przyjaciele oświaty ludu nzszego chatom naszym iskierek oświatę niosących i nie rozrzucą gazetek po owych swietlicach, w których skarby duszy ludowej drzemią nie rozbudzone?

O pomoc w oświacie, Redakcya »Przodownicy wzywa *wszystkich przyjacieli ludu naszego.*

M. Siedlecka.
W. T. Błotnicka. *W. Ciechomska.*

O najrychlejsze zamówienia o numery okazowe, upraszamy zgłaszać się pod niżej podanym adresem:

Redakcya „Przodownicy“ — Kraków, ul. Szpitalna L. 7, II. p.

Z za kordonu.

„Trzy karty“. Władze w Królestwie mają wydać surowy zakaz szulerki w kolejach i na parowcach. Przemysł ten grasuje głównie pod postacią gry w »trzy karty«. Do »Kur. Warsz.« nadsyła właśnie jeden z oszukanych opis szajki graczy kolejowych. Wsiadł on do wagonu III klasy w Nasielsku i zastał dwóch, dość przyzwoicie ubranych mężczyzn, a jak się później okazało, zawodowych szulerów i członków bandy. Rozmawiali z sobą obojętnie, jak przygodni sąsiedzi w podróży i wciągali do rozmowy innych podróżnych. »Gdy pociąg ruszył — opowiada poszkodowany — wszedł do wagonu trzeci jegomość z tej bandy, usiadł naprzeciw nich, wyjął karty i zaproponował im grę w trzy karty.

— Czarna wygrywa — tłomaczył — czerwona nie. Kto sprobuje?

Owi dwaj nieznajomi, po udanem zaciekawieniu, dają się... namówić i stawiają: jeden 5 rb., drugi — dziesięć. Obaj wygrali! Nowa stawka — po 5 rubli i — znowu wygrana. Zwabieni grą podróżni otoczyli szulerów. »Stawiam 5« — odzywa się ktoś z boku — pierwsza ofiara. Gracz rozłożył karty i — przegrał. To zachęca innych; stawiają po rb. 5, 3 i po rublu. I ja — naiwny — postawiłem 5 rb. Co było dalej, zgadnąć łatwo. Kilkunastu naiwnych przegrało kilkadziesiąt rubli, a szulerzy na najbliższej stacyi wysiedli.

Udałem się za nimi, aby ich wskazać żandarmowi. Odgadli mój zamiar, i jeden z nich podszedł do mnie na peronie.

— Mam do pana interes — szepnął i pociągnął mnie na bok. — Pan chcesz nas wydać? — zapytał.

— Tak — odpowiadam.

— A znasz pan to? — zapytał, wyciągając nóż z cholewy.

Cofnąłem się i wydobyłem rewolwer. Mój przeciwnik uczynił to samo. Bóg wie, jakby się to zakończyło, gdyby nie trzeci dzwonek, który powołał mnie do wagonu. Zwierzyłem się z zajścia konduktorowi, a ten ulokował mnie w osobnym przedziale i zamknął na klucz, mówiąc: »Oni pana gotowi gdzie w drodze zamordować. Siedź pan cicho i nie wychodź aż w Warszawie.« — Dziękując konduktorowi za troskliwość, zapytałem go w końcu:

— Jak panowie możecie tolerować takie rzeczy w wagonach?

— I nam życie miłe — odparł. — Zdradzić go, to najwyżej pójdzie przed sąd, ale za to on, albo jego wspólnik podziękuje mi... nożem.

Niech powyższy fakt będzie ostrzeżeniem dla wszystkich podobnych mnie — kończy korespondent — a zarazem niech posłuży za wskazówkę władzom kolejowym.

Wiadomości księgarskie.

Kto pragnie zapoznać się z ruchem spółdzielczym we wszystkich krajach europejskich, kto życzy sobie polepszenia swej i swych braci doli doczesnej, kto chciałby czynnie wziąć udział w ruchu spółdzielczym w kraju naszym, niech zamówi sobie książkę O spółkach, która wyszła nakładem „Górnoślązaka“ i jest po 20 fen. do nabycia.

„Obrazki ze Śląska Polskiego“, napisał Staropolanin. Nakładem »Górnoślązaka« w Katowicach. Kosztują 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Dezember d. J. die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“
mit der Gratisbeilage
„Rodzina chrześciańska“
für zusammen **0,54 Mk.**, mit Abtrag **0,68 Mk.**

(Imię i nazwisko:) ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. ...... erhalten zu haben, bescheinigt

.........., den 190

Kaiserl. Post ....

Zdumiewająco niskie ceny.

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

właśc. Emil & Grzegorz Harazim ✽ ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyścielanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Odpłata dozwolona.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od —16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

A. Sobociński i Ska., interes budowlany i ziemski,
Katowice, róg ul. Moltkiego i Młyńskiej nr. 45.

Donosimy uprzejmie, że w mieście tutejszem założyliśmy

interes budowlany i ziemski

i otworzyliśmy biuro na rogu ul. Moltkiego i Młyńskiej 45.

Wykonujemy rzetelnie **wszelkie prace budowlane** — wielkie i małe, — również **melioracye ziemskie, drenaże i t. d. po cenach umiarkowanych** i w warunkach dogodnych. Równocześnie **zakupujemy grunta** dobrze położone **po wysokich cenach.**

Polecamy nasze młode przedsiębiorstwo łaskawym względom z winnym szacunkiem

A. Sobociński, budowniczy rządowy. **K. Kozłowski,** inżynier.

Skład wyśmienitych chemicznie zbadanych

win węgierskich, medycyalnych i ruster

w butelkach oryginalnych po najniższych cenach.

Dom kupiecki, Ferdinand Lange,
Średnie Łaziska, pod Mikołowem.

Heimann Gutherz,

destylacya parowa, fabryka najwykw. likierów i esencyi punszowych,

Katowice, Rynek

poleca na Święta

najlepsze rumy, koniaki, araki, esencye punszowe

i różne

wina medycynalne

po różnych cenach najtaniej.

Najlepsze dubeltowe likiery

litr po 1,10 mk. bez butelki.

Z poważaniem
Heimann Gutherz.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Max Ganczarski, mistrz stolarski,

Siemianowice

poleca swój

wielki skład tanich mebli, luster,

desek do firanek, sprzętów

wyściełanych wszelkiego rodzaju.

Wielki skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych.

Stolarnia w domu.

Moritz Pinkus.

Główny skład: Zabrze, ul. Następcy tronu

Filia: w Świętochłowicach ul. Dworcowa naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej wszelkie artykuły szewieckie.

Skóry łupane na pantofle. Najniższe ceny.

Paweł Grundmann z Warszawy,

fabrykant instrumentów muzycznych w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.

Wielki wybór

fortepianów, instrumentów orkiestrowych, cytr, harmonik itp.

Wielki skład strun.

Własny warsztat dla reparacyi wszelkich instrumentów muzycznych.

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m. za tysiąc

z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000, od 5.50 mk. w/100 za 1000

z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

„Heliodorus"

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

H. Kubacki,

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 4.

„Domowa szkoła polska"

jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi ojczystej i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo jako podarunek dla dzieci na gwiazdkę. Pojedyńcza gra w pudełku 1 mrk. Odsprzedającym wysoki rabat.

Kaźmierz Rak, introligator, Katowice, Holteistr 9.

Biuro instalacyjne

dla urządzenia

światła elektrycznego, przewodów siły elektrycznej, telefonów i piorunochronów

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności obwodu przemysłowego

K. H. Pogrzeba

Katowice, ul. Kernera 4. Telefon 1285.

J. Steinitz,

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Objąłem

wyszynk

różn. wina i piwa

i skład wiktuałów.

Nowy bilard jest każdego czasu bezpłatnie do użytku. Także mam na składzie

zegarki ścienne i kieszonkowe, regulatory itd.

Reparacye rzetelnie, prędko i tanio. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Jan Jendrzej, dawn. Woźnica
Zawodzie na Drajoku.

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2.00 mk., kurs II-gi 4 m.

Polsko-Francuski, kurs I szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m.

Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.

Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.

Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.



Pierwszorzędne maszyny do szycia „Roland", masz. do prania i maszyny rolnicze, na życzenie na odpłatę, wpłata 6—12 mk odpłata 4—7 mk mies. Za gotówkę wys. się masz. do szycia już od 48 mk. Żądać cennika darmo

Roland-Maschinen-Gesellschaft
Köln 212



Meinel & Herold

fabryka harmonik

wysyłka instr. muzycznych **Klingenthal (Saks.) 105 E** dostarcz. za zupełną gwar. harmoniki w przeszło 170 różn. num., cytry od 8,50 m. gitary od 5 m. skrzypce od 4 m. Katarynki, harmoniki ustne, bandoniony, okaryny itd.

Katalog 104 stron. dla każd. darmo.





Instrumenty muzyczne dostaje się najtaniej wprost od

Ernst Reinh. Voigt
Markneukirchen Nr. 911.

Proszę żądać specyalnego katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

Fortepiany i harmonia

najnowszej konstrukcyi, nowe i używane, poleca tanio jedyny polski magazyn

A. Drygas,
Poznań, Rycerska 33.

Katalog ilustrowany na życzenie franko.

Dla właścicieli furmanek!

Nieprzemakalne derki dla koni, ochraniacze na chomąta, płachty na wozy, wełniane derki dla koni

poleca

w największym wyborze i po najniższych cenach

S. Berger,
Żory, Rynek 2.

Niech żaden właściciel bydła i koni

nie omieszka spróbować paszy dla bydła haematogen aptekarza Seltena. Pobudza apetyt, powiększa ilość mleka i jego zawartość tłuszczu, wytwarza tłuszcz, mięso i zdrowie.

Wyłączna sprzedaż u **Lamperta,** skład kolonialny w **Katowicach.**

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte i niedarte

lub także

gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,

niech idzie do

największego śląskiego składu pierza

H. Herzberga w Zaborzu,

lub niech pisze o próby.

Odpłata dozwolona.

Filie

w Katowicach

u pani Süssmann

ulica Fryderykowska

u Guss'a.

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 27 I.

Jest tam także zakład czyszczenia pierza.



Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate darte m. 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko, wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,
oczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Rynek 8|9. **Paweł Woitinek, Katowice,** Rynek 8|9.

Meble, lustra, sprzęty wyściełane po cenach bezkonkurencyjnych.

Proszę żądać cennika i porównać ceny. — Meble także na odpłatę. — Oglądanie bez przymusu do kupna.

Kupujcie u katolika. **Telefon 145.**

KOSMOS

PAPIEROSY SĄ NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE

Adres: „Kosmos" Dresden; Fürstenstrasse 70.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szczęźielorz w Bytomiu